

Röthenbach a.d. Pegnitz, 29.09.2013

Drodzy Radośni!

Minął już prawie miesiąc od mojego wyjazdu, i muszę przyznać, że choć czasem brakuje mi niektórych radosnych tradycji i przede wszystkim ludzi, to jest mi tu dobrze i wcale nie mam ochoty szybko wracać.. naszczęście przede mną jeszcze 8 miesięcy. Oczywiście najbardziej tęsknię za generalkami i innymi równie miłymi obowiązkami. Wbrew temu, co pewnie myśli większość osób, wcale tu się nie obijam. No może troszeczkę ;)

Od połowy miesiąca zaczęłam intensywny kurs niemieckiego, tzn. od poniedziałku do czwartku jeżdżę do Norymbergii (15 minut S-Bahnen). Skończę go przyszłym miesiącu, po 76 godzinach nauki. Mam nadzieję, że pomoże :) Ale nie jest z moim niemieckim tak źle, jak myślałam, w najprostszych sytuacjach potrafię się już dogadać, i uczę też Niemców polskiego :D Jedną z moich koleżanek z klasy podolała wyzwaniu nauczenia się "Chrząszcz brzmi.." Za to Inga, też z mojej klasy, umiała już parę słów po polsku, nie zacytuje, bo i tak pewnie zostaną ocenzone., bo pojechała w tamtym roku na wymianę do Wrocławia (jeśli się uda, wiosną, ja również pojedę tam jako niemiecka uczennica xd).

Chociaż Niemcy są trochę zamknięci w sobie no i.. no sztywni są na pierwszy rzut oka, to radzę sb z nimi nienajgorzej. Pierwszego dnia szkoły chodziłam jak jak jakieś nadaktwne dziecko po całej szkole przedstawiając się ludziom. Ale podziałało. Teraz już sami do mnie przychodzą na przerwie pogadać :) Jak się przebije przez tę pierwszą warstwę 'niemieckiego chłodu', to się okazuje, że to strasznie sympatyczni ludzie :D

Pierwszy dzień był trochę ciężki. Nikomu nie powiedziano kim jestem, i że w ogóle jestem. Moja klasa dowiedziała się o mnie dopiero w momencie, kiedy weszłam do sali. Ponadto moja wychowawczyni pomimo prósb: 'langsam bitte' wyrzucała z siebie wszystkie informacje z prędkością ponadświetlną, ale koniec końców udało mi się wszystko pozłatwiać i wytłumaczyć ludziom, że jestem tu na rocznej wymianie itd.

Kocham pociągi <3 Są szybkie, śliczne i można nimi łatwo wszędzie dojechać :D Muszę podróżować przez większość tygodnia z powodu kursu, ale Norymberga to śliczne mesto, więc zawsze po zajęciach można się powłóczyć ze znajomymi. Większość osób na moim kursie jest w wieku 30-40 lat, ale są również 2 osoby w moim wieku: Bintou z Gwinei - nie, to nie ta sama Gwinea, co ksiądz dyrektor ;) i Alvaro z Wenezueli (też wymieniec AFS). Co do Norymbergii- prawie w każdej uliczce można znaleźć kogoś grającego na jakimś instrumencie i mają też jedną polską restaurację- Krakauer się nazywa :) Wybieram się tam z rodzicami w przyszłym miesiącu.

Moja rodzina jest cudowna :) Co prawda rodzeństwo nie mieszka już w domu, Teresa i Kilian studiują, a Severin jest na ten rok w Bolivi, ale moja siostra przez cały wrzesień była w domu, więc spędziłyśmy ze sobą wiele czasu :) Każdy weekend spędzamy bardzo aktywnie, czy to deszcz, czy nie.. Niestety przez 2 pierwsze tygodnie przeważnie padało :/ Jeździmy na rowerach albo wybieramy się na wandern, czyli wędrowanie.. Jest tu bardzo ślicznie, pełno lasów, małych zamków i owc/kóz/koni/kaczek/etc.

W przyszłym miesiącu znów spotkam wszystkich wymieńców z Bawarii, których miałam okazję poznać zaraz po przyjeździe.. nie mogę już się doczekać :)

Tak już na koniec, jako, że 'beste kommt zu schluss', chciałabym pozdrowić całą społeczność Radosnej: grono pedagogiczne, uczniów, a szczególnie IIIc i IIc (matfiz!!!! <3)

Liebe Grüße :\*

Aga